

## Rafał Konieczny: Za parę lat nie rozpoznamy, czy daną piosenkę stworzył człowiek

© Krzysztof Nowak

Gazeta Wyborcza, 03.11.2025

[https://wyborcza.pl/7,113768,32358772,rafal-konieczny-za-pare-lat-nie-rozpoznamy-czy-dana-piosenke.html#s=S.embed\\_article-K.C-B.1-L.1.zw](https://wyborcza.pl/7,113768,32358772,rafal-konieczny-za-pare-lat-nie-rozpoznamy-czy-dana-piosenke.html#s=S.embed_article-K.C-B.1-L.1.zw)



Rafał Konieczny (Fot. Radek Zawadzki/Music Tech Meetup)

W idealnym świecie byłoby tak: proszę maszynę o stworzenie utworu w stylu Eda Sheerana. On dostaje powiadomienie, że ktoś wygenerował "jego" piosenkę. Jeśli utwór mu się spodoba - obie strony zarabiają - mówi Rafał Konieczny.

### Krzysztof Nowak: Gdzie znajdujemy się w kwestii sztucznej inteligencji w muzyce pod koniec 2025 roku?

#### Rafał Konieczny, właściciel wytwórni muzycznej dla debutantów i agencji audio

**brandingu:** Świat muzyki nie może już unikać tego zagadnienia, bo nie ma już odwrotu. Co więcej, to dziedzina tak świeża i dynamicznie rozwijająca się, że każdy, kto twierdzi, iż wie, co przyniesie przyszłość, z pewnością przesadza.

Najpopularniejszym i najpotężniejszym obecnie narzędziem do tworzenia muzyki z AI jest Suno. Mimo że to bardzo młody projekt, nie jest zabawką czy fanaberią, o czym przekonałem się już rok temu. Wystartowałem w międzynarodowym, niszowym konkursie organizacji Project89 na stworzenie pełnego albumu muzycznego z wykorzystaniem wyłącznie sztucznej inteligencji – i go wygrałem.

#### Zanim opowiesz o samym konkursie – czym się zajmuje ta organizacja?

– Skupia się na wykorzystaniu sztucznej inteligencji w taki sposób, by była samowystarczalna. Mówiąc w skrócie: chodzi o tworzenie programów, które same decydują, co robią.

Jednym z obszarów zainteresowania Project89 jest muzyka, choć sami członkowie organizacji nie są muzykami. Widać to zresztą po zadaniu konkursowym – polegało ono na stworzeniu materiału składającego się z 13 utworów na podstawie dostarczonego songwritingu. Niektóre teksty piosenek miały aż siedem zwrotek, podczas gdy modele generujące muzykę miały ograniczenie czasowe do 4 minut.

Z powodu wymogów konkursowych nie mogłem niczego poprawiać ręcznie ani zmieniać tekstu, ale jakimś cudem udało mi się obejść ograniczenia Suno. Stworzyłem utwór, który zawierał wszystkie wymagane zwrotki. Miałem jednak jeszcze jedną przewagę nad konkurencją.

### **Jaką?**

– Jako że działam na rynku muzycznym, wiem, jak powinna wyglądać struktura piosenki. Wpisując prompty, podpowiadałem AI: tutaj przydałoby się solo, a tutaj – instrumentalny bridge. Udało mi się też sklonować wokala, dzięki czemu cała płyta była spójna. W innych zgłoszeniach konkursowych jedną piosenkę śpiewał rockman, a inną wokalistka popowa.

### **Długo nad tym wszystkim siedziałeś?**

– Przeliczając na godziny, wyszło równo trzy dni pracy. Tworzenie było bardzo czasochłonne – musiałem użyć aż 182 promptów – ale było to niesamowicie inspirujące.

### **Naprawdę wpisywanie aż 182 poleceń było warte zachodu?**

– Zacząłem sobie wyobrażać, ile godzin rozmów, prób i improwizacji trzeba by odbyć w studiu, żeby tak szybko dojść do podobnych muzycznych pomysłów. Wiesz, dlaczego ludzie mówią, że sztuczna inteligencja tworzy kiepską muzykę? Bo ich główne doświadczenie to wpisanie jednego prompta i zatrzymanie się na tym, co powstało. A wtedy wychodzą zwykle bezsensowne, źle brzmiące rzeczy.

To narzędzie, jak każde inne, ujawnia swoje możliwości dopiero wtedy, gdy naprawdę się z nim popracuje. A gdy już spędzisz z nim trochę czasu, zaczynasz zadawać sobie filozoficzne pytanie: czyje to właściwie są te pomysły? Czy to Albert Einstein wymyślił, że grawitacja to zakrzywienie czasoprzestrzeni? Czy może wszechświat po prostu tak działa, a on to odkrył? Moim zdaniem – odkrył, dzięki wiedzy i natchnieniu.

### **Nie rozumiem, do czego zmierzasz.**

– Czy ktoś tworzy piosenkę, czy ją odkrywa?

### **Myślę, że tworzy.**

– A ja uważam, że odkrywa. Mam przekonanie, że w eterze istnieją już wszystkie pomysły na piosenki, a my – jako ludzie – dzielimy się na bardziej i mniej natchnionych. Ci pierwsi odkrywają lepsze utwory, ci drudzy – gorsze. Liczba kombinacji jest w pewnym sensie ograniczona, a maszyna, dysponująca ogromną – choć wciąż mniejszą niż ludzki mózg – mocą obliczeniową, może odkrywać je znacznie szybciej niż człowiek.

Podczas obecnej rewolucji technologicznej najpóźniej ucierpią songwriterzy. W tej dziedzinie AI wciąż kuleje i trudno powiedzieć, ile czasu musi jeszcze upłynąć, by osiągnęła poziom utalentowanego artysty

### **To kto powinien najbardziej obawiać się o przyszłość swojej profesji?**

– W pierwszej kolejności ucierpią osoby odpowiedzialne za miks i mastering piosenek. Duże studia z kosztownym sprzętem będą stopniowo ustępować miejsca bardziej elastycznym

rozwiązaniom. Oczywiście topowi artyści, tacy jak Lady Gaga, Ed Sheeran, Dua Lipa czy Bruno Mars, nadal będą potrzebować wykwalifikowanych specjalistów i realizatorów pracujących na najlepszym sprzęcie analogowym – ale to przecież tylko ułamek całego rynku. Dla reszty wystarczą rozwiązania "wystarczająco dobre".

W drugiej kolejności ucierpią półamatorscy producenci muzyki. Jeszcze kilka lat temu na konferencjach muzycznych doradzano im, by sprzedawali bity i tworzyli muzykę tła – dziś to droga donikąd. Maszyna robi taką muzykę szybciej i taniej.

Podobnie jest z prostymi podkładami dla debutujących wokalistów. Rzeczy, które wcześniej wymagały pomocy półamatorskiego producenta, dziś można wykonać szybciej dzięki AI. Dlatego coraz częściej w swojej wytwórni szukam twórców, którzy mają wyraźny styl i wizję, a nie tylko warsztat. Problem niewątpliwie będą mieli też odtwórcy muzycy sesyjni..



Okładka płyty Rafała stworzonej przy pomocy AI Fot. Materiały prasowe

### **Czyli ludzie z charakterystycznymi stylami mogą spać spokojnie?**

– Zdecydowanie tak. Dla nich AI będzie fantastycznym wsparciem i pomoże im jeszcze bardziej rozwinąć umiejętności. Warto zaznaczyć, że AI nie neguje rzemiosła, tylko zmienia podział pracy. Nikt mnie nie przekona, że Pharrell Williams boi się sztucznej inteligencji, mimo że bierze krocie za tworzenie muzyki dla gwiazd. Takie postaci są nie do zastąpienia, bo są genialne i charakterystyczne. Dziwi mnie natomiast, że Timbaland otworzył własną wytwórnię napędzaną sztuczną inteligencją i wydaje w niej muzykę, która – jak na jego możliwości – wypada dość słabo. Efekty na razie mnie nie przekonują. Znacznie ciekawsze rzeczy dzieją się wśród twórców muzycznych agentów AI.

### **Kim oni są?**

– To w założeniu autonomiczne osoby – kody komputerowe, które same decydują, że potrzebują nowej muzyki, tworzą ją, a następnie dystrybuują.

### **Jak to działa?**

– Odpowiadają za nie zespoły programistyczne. Idea polega na tym, że ci agenci sami komunikują się z Suno – promptują, repromptują, pobierają wygenerowane utwory i publikują je w dystrybucji cyfrowej. Następnie wspomniane zespoły zarabiają m.in. na odsłuchach. Na razie wszystko to wciąż pozostaje w fazie eksperymentów.

### **A i tak brzmi niepokojąco.**

– Jestem przekonany, że za parę lat nie rozpoznamy, czy daną piosenkę stworzył człowiek.

**Chyba jednak zorientujemy się, że niektóre kawałki są zbyt dopieszczone technologicznie, czyli zbyt doskonałe?**

– One celowo nie są doskonałe – właśnie po to, by były odbierane jak ludzkie. Cyfrowy wokalista potrafi się pomylić, jąkać, dziwnie oddychać, mrużyć... Jeszcze rok temu to było nie do pomyślenia. Mam wrażenie, że realni artyści tracą przez to swoją przewagę, bo nie wykorzystują w pełni potencjału występów na żywo. Kojarzysz darkpopową piosenkarkę Banks?

**Tak.**

– Byłem ostatnio na jej koncercie w warszawskiej Stodole. Wyszła na scenę bez zespołu i DJ-a, ale miała u boku cztery tancerki. Śpiewała do puszcanych z offu podkładów – takich, które nienaturalnie się urywały i psuły dynamikę występu. Jej koncert kosztował 130 złotych. Myślisz, że było warto?

**Wątpię.**

– No właśnie. Podam teraz inny przykład. Niedawno byłem w Teatrze Polskim w Warszawie na spektaklu "Rękopis znaleziony w Saragossie". To jedno z najlepszych przedstawień, jakie widziałem w życiu. Abstrahując od znakomitego poziomu gry aktorskiej – ruszająca się scena, multimedialne animacje, zdumiewający poziom realizacji – a zapłaciłem tylko 130 złotych. Miałem wręcz poczucie, że cena nie oddaje jakości tego wydarzenia.

*Takich przeżyć, wynikających z aktorskiego wysiłku i wsparcia technologii, sama technologia nie jest w stanie zapewnić.*

Po co chodzić na koncert wokalistki, która brzmi świetnie w streamingu, ale na scenie występuje bez emocji, jakby z przymusu, bez prawdziwej więzi z publicznością? Niektórzy artyści będą musieli zrezygnować z koncertowania, jeśli w tym dziwnym, niepewnym świecie nie będą potrafili nawiązać interakcji z ludźmi pod sceną i zaangażować ich emocjonalnie.

**Nie wzruszy cię kiedyś awatar grający klubowy koncert?**

– Raczej nie. Awatary na scenie to wciąż niszowe zjawisko – zdecydowanie nie dla każdego. Człowieka poruszają vibracje prawdziwych instrumentów i charyzma występujących osób. Postaram się jednak wpaść na pierwszy koncert robotów Optimus Elona Muska.

**Do tego chyba daleko?**

– Pierwszy zespół muzyczny złożony z robotów komunikujących się dzięki sztucznej inteligencji to tylko kwestia czasu. Pytanie brzmi: czy człowiek będzie chodzić na takie koncerty? Powiem górnolotnie – chcę widzieć prawdziwego człowieka na scenie i połączyć się z kosmosem poprzez jego artystyczny filtr.

**Wróćmy do bliższej przyszłości. Masz pomysł, jak uregulować kwestie związane z prawami autorskimi do muzyki AI?**

– Nie mam, ale widzę, że prawo autorskie jest zbyt sztywne w stosunku do obecnej elastyczności w tworzeniu muzyki. Warto jednak podkreślić, że duże modele językowe nie

potrzebują konkretnego przykładu – same potrafią wymyślić, jak stworzyć dobrą muzykę, bez konieczności podawania wzorca.

### **Dlatego że już wcześniej się nauczyły tego na muzyce artystów. Czyli musztarda po obiedzie?**

– Fakt, tego już nie cofniemy. Największe wytwórnie prawdopodobnie zabezpieczą swoje interesy, wykupując udziały w spółkach tworzących muzykę opartą na AI – podobnie jak zrobiły to ze streamingiem i Spotify.

Bardziej zastanawia mnie kwestia rozgłośni radiowych. To może być duże wyzwanie dla systemu tantiem i praw autorskich. Jeśli stacje radiowe będą mogły generować utwory na własny użytek, trzeba będzie na nowo zdefiniować, komu należą się opłaty. Może to pójść nawet tak daleko, że rozgłoszenie będą targetować słuchaczy poprzez nowe utwory – zależnie od pogody w danej lokalizacji.

### **Gdzie w tym wszystkim interesy realnych artystów, a nie podmiotów wydawniczych i przekazników?**

– Ciekawym przykładem jest artystka Grimes. Kiedy pojawiło się muzyczne AI, powiedziała wprost: produkujcie muzykę na podstawie mojego głosu, a jeśli mi się spodoba – wydam ją i podzielę się z wami tantiemami. I słusznie, bo ludzie i tak będą kopiować jej styl.

W idealnym świecie wyglądałoby to tak: proszę maszynę o stworzenie piosenki w stylu Eda Sheerana. Ona odpowiada: okej, ale jeśli utwór spodoba się artyście, może zostać wydany. Sheeran dostaje powiadomienie z aplikacji, że ktoś wygenerował "jego" piosenkę. Słucha jej i myśli: "cóż, słaba", więc system wyłącza możliwość monetyzacji. Ale jeśli utwór mu się spodoba – obie strony zarabiają.

Jestem za modelami, które uczciwie wynagradzają twórców, niezależnie od użytego narzędzia. AI to akcelerator, ale wartość wniesiona przez człowieka musi być wynagradzana

### **Jak sądzisz, artyści już próbują swój głos, żeby się nie przemęczać podczas nagrywania kawałków?**

– Oczywiście. Skoro ty o tym pomyślałeś, to oni tym bardziej. Przed nami walka realnych artystów z tymi wygenerowanymi – i jej wynik trudno przewidzieć. Inna sprawa, że cały czas rozmawiamy o obecnej sieci, w której co drugi kontent jest tworzony przez bota. W pewnym sensie urzeczywistniła się teoria martwego internetu, więc ludzie zaczynają szukać kolejnej drogi.

### **Jakiej?**

– Internetu tylko dla ludzi. Już istnieją rozwiązania, w których skanujesz tęczę, by udowodnić, że jesteś człowiekiem, a następnie otrzymujesz dostęp do warstwy internetu wolnej od botów, AI i automatyzacji. To zresztą kierunek, który może okazać się szczególnie ważny dla artystów – bo właśnie dziś powinni selektywniej udzielać dostępu do siebie. Podaż muzyki już przewyższa popyt, a ten trend będzie się tylko nasilać.

**Chodzi ci o rozwinięcie instytucji tak zwanego superfana? To dobrze działa w k-popie, w którym słuchacze mogą zbliżyć się do idoli choćby za sprawą aplikacji Bubbles, umożliwiającą rozmawianie z nimi online za opłatą.**

– Tak. Każda osoba kochająca muzykę może dziś funkcjonować jak żywy Patronite dla tych, których uwielbia słuchać.

Kiedys mówiło się, że artysta może utrzymać się dzięki tysiącu oddanych fanów. Dziś wystarczy ich stu – zwłaszcza w świecie tzw. Web3, czyli internetu zabezpieczonego kryptografią matematyczną, gdzie królują technologia blockchain i kryptowaluty. To przestrzeń, w której można błyskawicznie przesyłać środki między ludźmi bez pośredników.

To ogromna szansa dla twórców – ale niestety, nie u nas.

### **Czemu?**

– Poza aspektami prawnymi, polski rynek jest po prostu zbyt mały. Polski artysta musiałby śpiewać po angielsku i budować całą swoją karierę z myślą o rynku globalnym, by umiędzynarodowić swoją twórczość i zapewnić sobie stabilność finansową.

Przykładem takiej artystki jest Violetta Zironi, która zaistniała dzięki włoskiej edycji programu "Mam talent". W świecie Web3 stworzyła zamkniętą społeczność, do której dostęp zapewniał kryptograficzny bilet wstępu. Sprzedając 2500 takich biletów i publikując zaledwie pięć piosenek, wygenerowała obrót rzędu trzech milionów złotych.

### **Jak to możliwe?**

– Każdy z pięciu utworów, zabezpieczonych kluczem w technologii blockchain, czyli w tak zwanym rejestrze rozproszonym, opublikowała w 500 egzemplarzach. Teraz jej grupę tworzy kilkaset osób, które kupują i sprzedają jej klucze na wolnym rynku.

### **Po co ktoś je kupił, skoro utwory i tak są w serwisach streamingowych?**

– Żeby wejść do wspomnianej zamkniętej grupy i być bliżej swojej ulubionej piosenkarki, nie wystarczy obserwować ją na Instagramie. To nie jest kanał nadawczy, gdzie komunikaty są jednostronne, a o prawdziwą interakcję trudno.

*Kanał dla superfanów działa w innej aplikacji – na przykład na Telegramie czy Discordzie. Dzięki temu artystka może z nimi rozmawiać, spotykać się, organizować koncerty czy sekretne imprezy.*

Co więcej, gdy tworzy własne ubrania, do szerokiej dystrybucji trafiają standardowe modele w niższej cenie, a superfani otrzymują wersje ekskluzywne – ciekawsze, limitowane.

Posiadanie takiego klucza niektórzy traktują jak inwestycję. Im większy staje się artysta, tym wyższą wartość może osiągnąć klucz. Każdemu superfanowi zależy więc na tym, by artysta rósł. A jeśli kiedyś zechce odstąpić swój klucz komuś innemu, może na tym zarobić – zarówno on, jak i artysta, który otrzyma ustalony programistycznie procent z kwoty sprzedaży, dzięki tzw. smart kontraktowi.

Sam mam kilka takich kluczy do zamkniętych grup różnych światowych artystów. Mogłbym je sprzedąć, ale ich wartość może rosnąć – tak jak dzieła sztuki.

**Czy któryś polski artysta, mimo niewielkości rynku, działa już w tej formule?**

– Swiernalis promował cyfrowe "Oksy Swiernala" na Instagramie. Każdy mógł je "założyć", bo były filtrem w tej aplikacji, ale tylko 100 osób mogło je mieć cyfrowo na własność. W tym świecie kroki stawiali też m.in. raperzy: Pono czy Kukon. Od czegoś trzeba zacząć.

**A na czym się skończy? Na indywidualizacji muzyki, w której masz styl artysty i generujesz sobie "jego" utwory na własne potrzeby?**

–To naprawdę ciekawa kwestia. Gdyby to już działało w pełni, to dziś, jadąc do ciebie z daleka i denerwując się na korki, poprosiłbym Rihannę, żeby powkurzała się razem ze mną. Kto wie – może nawet zaakceptowałaby tę niecodzienną piosenkę?

**Czy w takim przypadku dopisek "Stworzone tylko przez człowieka" byłby wartością?**

– Dla niektórych pewnie tak. Ale czy byłbyś za tym, żeby przy utworze instrumentalnym pojawiał się dopisek, że został zagrany wyłącznie na Steinwayu? Ja nie. Gdy widzę lampę, nie zastanawiam się, z jakiej jest fabryki — tylko czy dobrze świeci i ma interesujący design.

Ostatecznie liczy się dobry produkt. I naprawdę dobra muzyka.

*Rafał Konieczny – właściciel wytwórni muzycznej dla debutantów Delphy Records i agencji muzycznej Soundize Audio Branding. Łączy AI, Web3 i produkcję muzyczną w komercyjnych projektach dla artystów i marek.*

*Redagowała Magdalena Birska*

Krzysztof Nowak - Redaktor i dziennikarz działu kultury "Gazety Wyborczej", pisze głównie o muzyce i zjawiskach internetowych. Ma trudną relację z polskim rapem, więc chętnie rozwija znajomości z innymi gatunkami. Lubelak z urodzenia, ursynowianin z wyboru.